Cena pojedyńczego egzemplarza 40 fenigów.

№ 56. SOSNOWIEC, piątek dnia 5 marca 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. Wraz z Kur. Przem. Handl. Rzemieślniczym kwartalnie marek 24.50 dla miejscowych; dla za miejscowych prenumeratorów kwartalnie mk. 28.50. Miesięcznie dla miejcowych 8.50, dla zamiejscowych 9.50, za odnoszenie do domu mk. 1.50. Pocztą w Królestwie mk. 28.50 kwartalnie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 3.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej ra

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej. Warszawa, Zgoda 1

Niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku.

I

Z terenów plebiscytowych największy nacisk położyli niemcy na Śląsk Górny. Rząd niemiecki w zrozumieniu niebezpieczeństwa, jakie grozi Niemcom w razie oderwania Śląska od Niemiec, wytęża wszystkie siły, aby temu zapobiedz. Pomijając już silne obsadzenie kraju przez oddziały wojska odpowiednio uświadamiane i przygotowywane dla akcji plebiscytowych przez Sicherheitspolizei, Landes'inwohnerwehr, Landespolizei, Grenzpolizei itd., wydaje on olbrzymie sumy pieniędzy na propagandę. Propagandę tę można podzielić na ustną, drukowaną i organizacyjną. Olbrzymie sumy daje na płatnych agitatorów (w samym powiecie Bytomskim stwierdzono obecnie przeszło 350 agitatorów). Propagandę ustną, na którą się kładzie największy nacisk, uprawia się na najrozmaitszych zebraniach, zwoływanych w celu świadamiania o niebezpieczeństwie polskiem, oraz drogą specjalnej agitacji od domu do domu, zohydzającej Polskę, jej ustrój i stosunki.

Z organizacji istniejących dla obrony Śląska zajmuje się specjalnie agitacją „Freie Vereinigung" zum Schutze Oberschlesiens. Ma ono swoje oddziały w każdem większem mieście Górnego Śląska, grupując głównie urzędników, kupców i fabrykantow. Ci ostatni odgrywają rolę kierowniczą i jednocześnie są źródłem zasiłków pieniężnych. Towarzystwo to rozsyła po kraju agitatorów, utrzymuje agentów dla śledzenia działalności polskich działaczów, wydaje szereg antypolskich pism tak w języku polskim jak niemieckim broszur, odezw, plakat itp. Poza tem istnieje na terenie Niemiec „Bund der Heimattreuen Schlesier und Ost-Preussen", którego oddział mieści się we Wrocławiu i ma za zadanie specjalnie ściąganie niemców z różnych stron Rzeszy niemieckiej na Górny Śląsk do miejsca urodzenia na czas głosowania plebiscytowego. Udziela się im pomocy materjalnej, wolnego przejazdu koleją, bezpłatnego utrzymania na czas plebiscytu oraz zwraca pieniężne straty. Poza temi organizacjami istnieją jeszcze związki specjalne, działające wyłącznie wśród wojskowych o bardzo zdecydowanie antipolskim charakterze.

Największe jednak znaczenie ma propaganda prasowa. Na Górnym Śląsku, nie licząc nieperjodycznie wydawanych broszur, druków, ulotek, wychodzi szereg stałych wydawnictw, poświęconych agitacji plebiscytowej. Wydawnictwa te, jak i cała agitacja, idą w dwu kierunkach: jedne zwracają się do obywateli niemieckich, przeznaczone dla ich uświadomieniu o ważności utrzymania Śląska i te biją głównie na nutę patrjotyzmu niemieckiego, inne przeznaczone dla ludności polskiej) przez niemców tamtejszych stale w agitacji, traktowanej jako odrębny szczep górnoślązaków), kładą główny nacisk na sprawy polskie, których niedomagania podkreślają i wyzyskują. Głównemi momentami zohydzania wobec ludności górnośląskiej Polski są sprawy walutowe, drożyzny panującej w większych miastach i centrach przemysłowych, braku kas chorych i ubezpieczeń robotniczych, zażydzenie kraju walki partyjne, łapownictwo urzędów i wszelkiego rodzaju nieporządki zarówno w zakresie politycznym, ekonomicznym jak i administracyjnym. Z pism wychodzą „Mitteilungen Der Schwarze Adler", „Schlessische Volkszeitung" (wydawnictwo partji centrum), „Oberschlesier", „Dzwon" (w jęz. polskim) i „Polnische Pressestimmen". Specjalniej należy się zatrzymać na tych dwóch ostatnich.

„Dzwon" wydawany w Gliwicach przeznaczony jest dla szerokich mas ludowych, specjalny nacisk kładzie na sprawy aprowizacyjne. Posługuje się tutaj materjałem, czerpanym z prasy polskiej na zasadzie którego stwierdza braki w wyżywieniu ośrodków przemysłowych i nędzę mas pracujących. Interesuje się sprawą ośmiogodzinnego dnia roboczego twierdząc, iż zostanie on w Polsce zniesiony, oraz sprawami bezrobotnych, jako szecjalnie charakterystycznemi do znanej niechęci do pracy w Polsce."

Jako charakterystykę stylu propagandy „Dzwonu" przytaczam, urywek z naczelnej odezwy: „Znasz ty ten kraj, w którym, choć już przeszło trzy lata istnieje, jeszcze ani słychu-duchu o ładzie i porządku niema? Tym krajem jest Polska, Znasz ty ten kraj, gdzie sejm i rząd się obracają dokoła, jak pies, który się chce w ogon ugryźć? Tym krajem jest Polska... Znasz ty ten kraj, w którym królem jest głód, a królową — chłód i zima, gdzie niewiasta obtargana, głodna od słabości i zimy o funt chleba za 8 mk. błaga i prosi? Tym krajem jest Polska... itd.

„Polnische Pressestimmen" jest pismem specjalnie poświęconem gromadzeniu wiadomości z prasy polskiej. Wiadomości te odpowiednio grupowane t ytułowane mają na celu wykazanie

w świetle własnej prasy rozpaczliwe stanowisko tak międzynarodowe, jak wewnętrzne Polski, indolencję własną i i t. p. Umieszcza się tutaj oczywiście celowo wszelkie objawy niezadowolenia ze strony prasy, wszelkie artykuły, krytykujące rząd, wojsko, gospodarkę społeczną itd.

(c. d. n.).

Z serca i duszy ślązaka.

Miałem sposobność rozmawiać—pisze publicysta z „Głosu Narodu" — w niedziele z kilku chłopami śląskimi, uczestniczącymi w niedzielnej manifestacji krakowskiej, mówię „chłopami", aczkolwiek niektórzy z nich byli rolnikami, inni robotnikami. Robotnik śląski bowiem w znacznej, może przeważnej części jest zarazem drobnym posiadaczem ziemskim, „chałupnikiem", a ten który mieszka w skupieniach robotniczych, t. z. „koloniach", czyli, jak na Slązku mówią, „budełach", dąży zazwyczaj do tego, żeby z czasem nabyć jakąś nieruchomość na własność; niema zatem tej zasadniczej różnicy między chłopem rolnym a robotnikiem, jaką się w oderwanem myśleniu przyjmuje.

Myślałem, że spełnię pewne zadanie gdy się przyczynię do dopełnienia uświadomienia tych ludzi. Tymczasem wypadło się tylko zdumiewać nad tem, jak dobrze i wszechstronnie oni już są uświadomieni. Oto garść tych uwag i spostrzeżeń, jakie z rozmowy z tymi dzielnymi ludźmi wyniosłem: Przyjechało ich około 10.000. Mówił. że drugie tyle chcących jechać musiało „zostać doma", bo nie było pociągów „zatela" (t. j. nie starczyło pociągów). Bezpłatna podróż to dla nich drobnostka, zresztą prawie każdy był zaopatrzony w trochę żywności: nie przyjechali bowiem do Krakowa „jeść", tylko „przysięgać"... Gdy zatrąciłem o niedawnej wycieczce „Slązaków" do Pragi, machnęli ręką: napędzenie tych niewielu obałamuconych ziomków śląskich do Pragi kosztowało zdrajcę Koździonia i sforę płatnych jego naganiaczy kilka miesięcy mozolnej „pracy": 10,000 ślązaków czesi nigdyby nie zdołali „skludzić" (zebrać) do Pragi; kilkaset możeby zdołali z wielkim trudem na to „kupić", resztę musieliby „z kamienia wyczarować", bo poza ową garstką nikt za żadne skarby nie dałby się „na paradę i na zdradę" praską kupić. „Słuszny" ślązak bowiem nie da „ze siebie kiepa robić".

Ze środków i celów obecnej czeskiej roboty na Slązku doskonale sobie zdają sprawę. Czesi „walą i walą miljony jak w studnię". Miljony te przepadają częściowo w bezdennych kabzach zdrajcy Koździonia i jego zwolenników, oraz całej rozgałęzionej zgrai szumowin, zbieraniny ze wszech stron. Te plebiscytowe „wkłady" czeskie, którymi głównie swój „spór" o Cieszyńskie podtrzymują, idą tedy w setki miljonów i w miljardy. „Ale szak oni se to na nas z przystawkami odbiją, dyby nas jeny (tylko) dostali do pazurów; ale dyby—gdyby! . na świętego „dy-gdy"—nie będzie go nigdy! okrzyknęli z zaciętością moi przygodni znajomi; bedymy się im rękami nogami bronić!"

Najbardziej zajęło mnie ich zapatrywanie na przyszłość Cieszyńskiego, gdyby miało popaść w czeską niewolę. Konkretnie wyobrażają oni sobie przyszłość Cieszyńskiego, gdyby go Czesi „przysiedli", w następujący sposób: 1) co do przemysłu: Czesi jako kapitaliści w krótkim czasie wykupią cały wielki przemysł śląski, górniczy, hutniczy i fabryczny; jest to bowiem poprostu świetna lokata kapitału. Byłby zatem odtąd i właściciel Czech, i zespół kierowniczy czeski—od dozorcy aż do dyrektora—bo czesi na tych dobrze płatnych stanowiskach nikogo poza sobą nie ścierpią. Dla tych ludzi, którzy jako obcy przybysze nie mają krzty zrozumienia, ani „iskierki współczucia" dla tego ludu — sami „surowcy"—robotnik byłby tylko „bydłem roboczym" i nie miałby się gdzie „użalić"; musiałby więc albo w „otroka" (niewolnika) się zamienić, albo wiecznie się szarpać i życie stałoby się dla niego piekłem. 2) Co do ziemi: czesi daliby „odprawę" wielkim właścicielom, tj. właściwie dwu panom, hr. Laryszowi i b. arcyksięciu, Fryderykowi „Wieszatelowi" i zajęliby całą większą własność śląską. Wielka własność Slązka, zajmująca 45 proc. Cieszyńskiego, to jest z wyjątkiem gór prawie w każdej wsi jeden lub więcej folwarków, osadzonych jak „stół" na środku „dziedziny" (wsi) i zajmujących najlepsze grunta. Chłop śląski mieści się naokoło tego „stołu" przeważnie „na kątach", na „podlesiu", na „zarąbkach", na „pasiekach" (tj. także pod lasem) na stawach, barzynach, kępkach i t. d. Otóż ci chłopi, których ogromnie rozgrzewała myśl osadzenia swoich młodszych synów na zakupnych działach folwarcznych, kiedy w Warszawie zaczęto pracować nad państwową ustawą parcelacyjną i osadniczą — na wypadek zagarnięcia Cieszyńskiego przez Czechów jak ognia obawiają się jednej rzeczy: mianowicie, że i chłop czeski, zasobny, ma swoich „młodszych synów" i że te folwarki śląskie dla tych „juniorów" czeskich „agrarników" zostaną przeznaczone.

Potworzyliby oni sobie wspaniałe gospodarstwa na tych folwarkach, a zarazem pełniliby narodową misję „ekspanzji" czeskiego narodu. W Cieszyńskiem, które obecnie, o ile chodzi o chłopa, jest narodowo jednolite, polskie tak, że nawet rabuliści czescy nie zdołali mu dotąd, jako całości, żadnem oszustwem nadać pozorów kraju „mieszanego, polsko czeskiego; ma tam w każdej wsi powstać rolnicza osada czeska, zajmująca lepszą jej połowę, tj. folwark. Chłop polski, odwieczny gospodarz tej ziemi, ma się zaś dalej mieścić, mozolić i biedować na „okrajkach" (okrawkach), na „podlasech" i powoli zajść do rzędu „komornika", robotnika rolnego nowych „panów", kolonistów czeskich.

Chwile mijały i ciężko mi przychodziła myśl, że wypadnie się z tak światłymi ludźmi rozstać; wieczorem bowiem musieli wracać. Zagadnąłem ich jeszcze, co myślą o haśle: „Slązk dla ślązaków!" obecnie tak gorliwie głoszonem przez czechów i niemców. Odpowiedź nie była bynajmniej zakłopotana: na tę „wędkę" oni się wziąć nie dadzą a także na Slązku topnieje ta garstka naiwnych, którzy się dotąd nie poznali na tem, że ten „miech" zarzucono z Pragi, żeby nim Slązk „przykryć". Slązk prawdziwy, poza tymi nielicznymi obałamuconymi, ma dzisiaj inne, dalej idące hasło: „Cała Polska dla Slązka!" Jeżeli bowiem Slązk połączy się z polską Macierzą, natenczas Slązacy nietylko będą panami u siebie, ale na równi z innymi synami tej ojczyzny będą mogli żyć swobodnie i dorabiać się w całej wielkiej Polsce.

Plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się po Wielkiejnocy.

Prasa niemiecka przewiduje zwycięstwo polskie.

SOSNOWIEC (PAT) „Oberschlesischer Kurier" z dnia 2 marca podaje na podstawie swych informacji, że plebiscyt na Górnym Slązku przeprowadzony zostanie natychmiast po świętach wielkanocnych.

„Ostdeutsche Morgenpost", wychodząca w Bytomiu, w numerze z dnia 1 marca, umieszcza znamienny artykuł w którym na podstawie rezultatów wyborów do rad gminnych przewiduje, że Górny Slązk przypadnie Polsce. W artykule swym „Ostdeutsche Morgen Post" grozi jednak jednocześnie, że przyłączenie wielkiej liczby Niemców do Polski stworzy nową irredentę, groźną dla pokoju świata. Większość, jaką Polacy przy plebiscycie mogą uzyskać, „Ostdeutsche Morgenpost" oblicza na 80 do 150 tysięcy. Dotychczas wszystkie pisma niemieckie na G. Slązku zapewniały, że plebiscyt nie może wypaść na niekorzyść Niemiec. „Ostdeutsche Morgenpost" pierwsza zdecydowała się zrezygnować z tego stanowiska.

WARSZAWA. Przybył do Warszawy członek komitetu plebiscytowego na G. Slązku, znany działacz socjalistyczny, p. Biniszkiewicz. W rozmowie z nim koresp. „Kur. Polskiego" dowiedział się, że w ostatnich czasach akcja plebiscytowa na G. Slązku znacznie się wzmogła i poprawiła na naszą korzyść.

Z Sejmu.

Po wyjaśnieniach p. Grabskiego, interpelacji Hausnera w sprawie działalności szefa budownictwa wojskowego na okręg generalny Lwów. Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o odbudowie wsi i miasteczek. Uchwalono następnie ustawę o inspektoratach przemysłowych w Galicji, o budowie kolei Sierpc—Brodnica, o funduszu styp. dla słuchaczów wyż. zakł. naukowych. Odesłano do komisji szereg wniosków. Z kolei wszedł pod obrady wniosek nagły p. Fichny i i tow. z klubu NZR. w sprawie karygodnego postępowania władz administracyjnych na Pomorzu.

Wniosek skarży, że władze te robotniczych związków zawodowych nie uznają, pakują zarządy tych związków do więzienia fortecznego w Toruniu, nazywają buntem każdy odruch robotniczy. Wojsko jest na usługach szlachty. — Władze przez palce patrzą na kradzieże urzędników Niemców. Wzywa się rząd: 1) do przeprowadzenia ścisłego dochodzenia w sprawie nadużyć, popełnianych przez miejscowe władze administracyjne na Pomorzu; 2) do zapobieżenia na przyszłość wszelkim szykanom, jakim ze strony władz ulega dotychczas polski ruch robotniczy. Apelacja przechodzi do konwentu senjorów, a ma być zgłoszona piśmiennie.

O Górny Slązk.

Pod obrady wchodzą wnioski nagłe księdza Pośpiecha: 1) w sprawie robotników górnośląskich, pozbawionych pracy; 2) w sprawie pruskiej straży bezpieczeństwa t. zw. Sicherheitswehr na Górnym Slązku.

Uzasadnia nagłość ks. Pośpiech, wskazując, że na G. Slązku tysiące robotników śląskich jest w ostatniej nędzy z powodu, że wydalili ich pracodawcy niemieccy. Na ich miejsce sprowadzają robotników z głębi Niemiec. Robotnikom polskim grozi ruina nietylko materjalne, ale i moralna.

Z Zagłębia o Zagłębiu.

XXVIII.

Za parę dni, bo już od najbliższej niedzieli Sosnowiec z najbliższemi okręgami miasta przeżywać będzie olbrzymiej doniosłości tydzień — siedem dni ofiarności swej na ziemie zachodnie, które dziś objęte są plebiscytem, które, jak chcą nasi wrogowie, nie powinny nam przypaść, choć historja twierdzi co innego, a prawa krwi czego innego dowodzą. Każdy prawy rozumny polak zdaje sobie sprawę, że plebiscyt jest sprawą pierwszorzędną dla nas. Ta sprawa nosi dla nas charakter groźny, gdyż jak to często bywa w życiu, a zwłaszcza politycznem, nie podobna jest usunąć czarnych intryg, łajdactw w rodzaju podejść, kłamstw, oszustw które towarzyszą niejednej akcji. Tak się ma dzisiaj z terenami, objętemi plebiscytem.

Niemcy i Czesi zainteresowani na terenach zachodnich sprawą przynależności ziem czynią wszystkie wysiłki, aby ten plebiscyt sięgnie udał, aby nam przedewszystkiem nie przypadły G.Slązk, Cieszyński wreszcie Mazury i Warmja, a jeśli uda się krętej polityce i miljardom marek to wszelkie ziemie, które drogą plebiscytu mają nam przypaść.

Dopuścić do tego, abyśmy mieli być narodem pokrzywdzonym, abyśmy mieli przez własne niedbalstwo do tego ręki przyłożyć, abyśmy mieli nie wyzyskać wszelkich środków zmierzających do wygrania sprawy — jestto rzecz niedopuszczalna! Sprawę wygrać musimy tak na Zachodzie, jak na Wschodzie! To co nam się należy musi do nas wrócić! Oto co obowiązuje każdego obywatela potężniejącej RZP., oto dlaczego chwile wysiłku ofiarności, pracy, dobrej woli chwile tak doniosłe — historyczne będzie przechodził Sosnowiec, mający rozpocząć akcję dla zebrania jaknajwiększego funduszu na cele plebiscytowe. Istota tych celów streszcza się w słowach: **musimy pozyskać** na terenach wrzekomo spornych **jaknajwiększą ilość głosów!**

Swiadomie działając i z całkowitem poświęceniem musimy jedni drugim ile możności wyjaśniać istotę propagandy, musimy wszyscy ramię przy ramieniu poczuć się obywatelami, musimy wspólnemi siłami dołożyć wszelkich starań, aby mieć sumienie czyste, żeśmy zrobili wszystko, co do nas należy, aby dorość do chwili dziejowej.

Wysiłek jest tutaj duży. Wielu nie stoi na tym poziomie, aby rozumieć co to jest przynależność lub odpadnięcie takiego G. Slązka! Dla wielu nie wyrobionych społecznie o małym wykształceniu nie jest dokładnie wiadomo czem Polska byłaby bez tych terenów. Nie wdając się w szczegółowe omawianie tej sprawy, o której zresztą nieraz „Kur. Zagł." pisał, powiemy tylko, że jeśli te ziemie do nas wrócą, będziemy jednym z najbogatszych państw, że jeśli np. taki G. Slązk z Polską się złączy—Niemcy, czego zresztą same dowodzą, zostaną ekonomicznie ogromnie poderwane. Jest to dla nas fakt doniosły ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie, łączące się z niebezpieczeństwem rosyjskiem. Niemcy z jednej strony a Rosja z drugiej przyjaciółmi będą nam wtedy tylko, gdy **będą musiały** z nami się rachować.

Dziś Czesi, kokietując i umizgając się do Rosji dość wyraźnie zaznaczają wrogie swe stanowisko względem nas, których chcą również pokrzywdzić. Każdy z sąsiadów myśli dziś tylko o uszczupleniu naszych ziem, naszego mienia, każdy wysila swój mózg na to, aby nam nie dać się rozwinąć w mocarstwo pierwszorzędne, każdy z tych wrogów nie szczędzi na to miljonów.

Obywatele miasta Sosnowca i najbliższych okręgów muszą o tem pamiętać.

Niech każdy w Tygodniu zbiórki na propagandę plebiscytową kresów zachodnich spieszy z datkiem, niechaj nie omija żadnej ku temu sposobności, niechaj będą rozsprzedane wszystkie egzemplarze broszury, rozchwytane wszystkie znaczki, przepełnione widowiska w teatrze, w kinach i w kabarecie poniedziałkowym, a kawarnia warszawska w sobotę, obsługiwana przez panie niech nigdy niema wolnego stolika w ciągu szeregu godzin. Nie wolno nam żałować pieniędzy na cel plebiscytu. Za pieniądze zbierane przez nadchodzący tydzień mają być przewiezieni ci i utrzymani na G. Slązku, którym prawo głosu przysługuje. Celem innym propagandy to agitacja, a właściwie **kontragitacja** uświadamiająca chwiejnych w prawach naszych, w polskości, w potędze Polski, w budzeniu ducha narodowego, tam gdzie sprytnie go uśpiono.

Czuwajmy i — nie dajmy się!-
Nie damy ziemi skąd nasz ród...

J. M—ski.

Co do drugiego ks. Pośpiech oświadcza: Po wycofaniu regularnego wojska niemieckiego z Górnego Śląska ludność odetchnęła, ale wkrótce wojsko to wróciło pod inną postacią, jako formacje policyjne do utrzymania porządku. Wojsko to ma tylko inną nazwę i inne mundury, ale posiada broń, amunicję, kulomioty, nawet armaty. Pod nazwą Sicherheitswehr organizacje te rozbijają zebrania polskie, posiedzenia związkowe, grożą aresztowaniami z rewolwerami w rękach. Wobec tego stawiamy wniosek: Wzywa się rząd, ażeby u komisji rządzącej i plebiscytowej w Opolu domagał się rozwiązania straży bezpieczeństwa i wydalenia jej członków z ziemi górnośląskiej, jako elementu krzewiącego wśród ludności zarodki niepokoju.

Izba przyjęła nagłość wniosku jednogłośnie.

Manifestacja ślązaków w Krakowie.

Wiec śląski, który odbył się dnia 29 lutego w Krakowie, był wspaniałą manifestacją. Z rana od strony Cieszyna przyjechało do Krakowa 5 pociągów, które przywiozły około 15,000 ślązaków. Tłumy zaległy Rynek krakowski. Koło kamienia Kościuszki przemówił prezydent m. Krakowa Fedorowicz, witając przybyłych w serdecznych słowach. Przemawiali także prezes akademji umiejętności dr. Kazimierz Morawski, góral ze Spiża Borowy, poseł Reger, poseł Daszyński, dalej reprezentanci robotników, kolejarzy, górników, młodzieży i wreszcie przedstawiciele ewangelików polskich.

Po przemówieniach odczytano rotę przysięgi, którą zgromadzone tłumy powtarzały chórem. Zebrani przyjęli nadto 2 rezolucje, akcentujące dobitnie prawa nasze do Śląska Cieszyńskiego. Pomnik Mickiewicza był w czasie wiecu bogato przybrany chorągwami z któremi poszczególne grupy uczestników przybyły na Rynek.

Po południu i wieczorem w teatrach odbyły się specjalne przedstawienia dla ślązaków, którzy późnym wieczorem odjechali do domu.

Zjazd uczonych polskich w Warszawie.

Komitet Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. d-ra Józefa Mianowskiego w Warszawie, pragnąc rozważyć zagadnienia rozwoju, organizacji i potrzeby nauki polskiej, urządza Zjazd przedstawicieli instytucji naukowych oraz pracujących na polu naukowem,

Program Zjazdu obejmie odczyt inauguracyjny oraz referaty zaproszonych prelegentów na tematy następujące:

1) Stosunek nauki do oświaty, 2) stosunek nauki do sztuki, 3) nauka i społeczeństwo, 4) polityka państwowa względem nauki, 5) organizacja nauki, 6) byt materjalny nauki, 7) badanie naukowe Polski, 8) nauka a życie gospodarcze, 9) nauka polska na terenie międzynarodowym, 10) wnioski z obrad, 11) odczyt zamykający obrady Zjazdu.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 7, 8, 9 i 10 kwietnia b. r. w sali Uniwersytetu warszawskiego.

Kronika telegraficzna.

W Poznaniu odbędzie się zebranie przedstawicieli miast byłej dzielnicy Pruskiej.

— Komitet ludowy oświecenia publicznego zadecydował przyjąć pod swój bezpośredni nadzór majątki Tałstoja Jasną Polanę, zarządcą i konserwatorem majątku mianowano córkę Tołstoja.

— Odpowiedź Wilsona dla Francji i Anglji w sprawie Adrjatyku zostanie wysłana dziś do Europy.

— Z powodu ustąpienia ze stanowiska prez. Poincare i objęcia prezydentury przez Deschanela nastąpiła między nimi a Naczelnikami państwa wymiana depesz.

Rezolucje krakowskie w sprawie Śląska Ciesz., Spisza i Orawy.

KRAKOW. Podczas niedzielnych manifestacji śląskich w Krakowie powzięto w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy następujące rezolucje:

„Wobec Boga i całej ludności Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzamy naszą niezłomną wolę obrony zagrożonych naszych słusznych praw do Śląska Cieszyńskiego.

Bohaterskiej ludności tej prastarej dzielnicy naszej zasyłamy wyrazy uznania, braterskiego pozdrowienia i wezwania do wytrwania.

Ślubujemy jej wszelką pomoc, a w obronie Śląska Cieszyńskiego ofiarujemy nasze mienie i zdrowie, naszą krew i życie.

Odpieramy z całą stanowczością krzywdzące zarządzenia misji aljanckiej. Żądamy bezstronności i sprawiedliwości, oraz oświadczamy, że sfałszowanego plebiscytu nigdy nie uznamy, a na gwałt odpowiemy gwałtem."

Rezolucja Spisko-Orawska.

„Piętnując niesłychany gwałt i głęboką krzywdę, jaką wyrządzono Narodowi Polskiemu, nie dopuszczając do plebiscytu 70.000 ludu polskiego w dolinie Popradu i w powiecie czadeckim, odwiecznych ziemiach naszych, podstępnie zajętych przez Czechów i pozostających dotąd pod ciężkiem ich jarzmem, domagamy się bezzwłocznego naprawienia tej krzywdy przez rozszerzenie plebiscytu na te ziemie.

Po uchwaleniu rezolucji odśpiewano „Rotę" a po odegraniu hymnu państwowego zebrani udali się do teatrów miejskich.

Wzburzenie na Litwie.

WILNO. Na dom komisarza w Szatach rzucono bombę. Skutki eksplozji nie wiadome.

Szeregowcy 1-go litewskiego pułku piechoty uciekają grupami w stronę Szat.

W Szatach utworzył się litewski komitet bolszewicki z komisarzem naczelnym.

WILNO. Z Kowna donoszą: Do prezydenta Smetony przybyła delegacja litewskich stronnictw lewicowych z b. ministrem Kairisem i redaktorką dziennika „Laiswak" — Ordeiewiczówną — na czele. Delegacja żądała ustąpienia gabinetu. Kandydatem lewicy na prezesa ministrów jest były poseł do Dumy rosyjskiej, Bałat.

WILNO. W Wyżymorach zbuntował się oddział artylerji litewskiej. Bunt stłumiono. Podług danych urzędowych w czasie rozruchów w Poniemoniu zginęło 15 żołnierzy, zaś 84 odniosło rany. Na czele buntu stał Mickieunas.

W Kownie zaczęła urzędować specjalna komisja, mająca przeprowadzić śledztwo i ukarać winnych.

WILNO. Gen. litewski, Żukowski, w związku z zajściami w Kownie, podał się do dymisji. To samo zamierza uczynić wielu oficerów armji litewskiej.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 4.III 1920.

Front litewsko-białoruski: Ataki nieprzyjacielskie na odcinki Dzisny zostały po dłuższych walkach odparty. W okolicy Panlja utarczki z podsuwającymi się oddziałami bolszewików. Na odcinku poleskim, nieprzyjaciel gromadząc już od dłuższego czasu znaczne siły, przeprowadził wywiady i dnia wczorajszego przeszedł do ataku. Kolumny bolszewickie uderzyły jednocześnie na nasze stanowiska na północ i południe od Prypeci kierując główne uderzenie na Skrygałów. Z niezwykłą zaciętością ponawiane przez cały dzień ataki, napotkały na opór naszych wojsk, które przechodząc niejednokrotnie do kontrataku zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Front wołyński: Na odcinku Nowogrodu wołyńskiego, Rohaczu, Saranówka i pod wsią Kuka oddziały nieprzyjacielskie zbliżające się do naszych stanowisk zmuszone były ogniem karabinów maszynowych do cofnięcia się na wschód.

Front podolski: Po silnem przygotowaniu artylerji, zaatakowały znaczne siły nieprzyjacielskie naszą placówkę na wschód od Nowokotna. Atak odparto.

W różnych miejscowościach frontu, podchodzące do naszych pozycji patrole bolszewickie konne i piesze odpędzone zostały ogniem karabinowym. Ogniem artylerji zmuszony został do odwrotu pociąg pancerny podjeżdżający do Derazni.

O losy większości.

WARSZAWA. We czwartek zbiera się na obrady zarząd PSL. Ma on ustalić wytyczne nowej polityki tego stronnictwa. Koła polityczne przywiązują do tego posiedzenia duże znaczenie spodziewają się bowiem, iż rozstrzygnie się tam stosunek PSL do większości sejmowej.

O ile uchwały PSL wypadną dla sprawy większości niekorzystnie, podobne stanowisko zajmie NZR, w którym dają się zauważyć dość silne prądy opozycyjne przeciwko polityce większości.

Te dążenia, zarówno w łonie PSL, jak i NZR, powstały podobno pod wpływem agitacji wśród mas ludowych na prowincji.

Min. Patek a koalicja.

WARSZAWA. Wbrew rozpowszechnianym pogłoskom o wyjeździe min. Patka do Paryża i Londynu należy stwierdzić na podstawie zupełnie pewnych informacji, że w obecnej chwili o podróży ministra spraw zagranicznych nie może być mowy.

Tekst bolszewickiej noty pokojowej przedłoży się rządom państw sprzymierzonych za pośrednictwem posłów i tą samą drogą nadejdzie odpowiedź. Natomiast z przedstawicielami Finlandji i Łotwy odbędą się narady w Warszawie.

Przybycia delegacji finlandzkiej rząd polski oczekuje dzisiaj.

WARSZAWA. Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej", omawiając pogłoski o zamierzonym wyjeździe ministra Patka do Francji i Anglji stwierdza, iż zamiar ten nie byłby na miejscu ze względu na to, że 1) państwa koalicji nie pytały o zdanie Polski uchwalając podjęcie stosunków handlowych z Rosją sowiecką a zatem tem Polska też niekoniecznie jest zobowiązaną do uzależnienia swojej polityki od zamierzeń koalicji, a oprócz tego 2) w Londynie wnioski polskie nie uzyskałyby z pewnością aprobaty.

Plebiscyt na Mazowszu.

BERLIN. (PAT). Prezydent Prus wschodnich August Winnich oświadczył współpracownikowi „Vorwaerts" na podstawie słów jednego z członków międzysojuszniczej komisji plebiscytowej, że na Mazowszu pruskiem plebiscyt odbędzie się najpóźniej w lipcu lub sierpniu b. r. „Vorwaerts" stwierdza przytem, że angielska załoga okupacyjna na Mazowszu pruskiem zachowuje się zupełnie poprawnie i że widoki plebiscytu są tam dla niemców bardzo pomyślne.

Aresztowanie komunistów.

WARSZAWA. (PAT). Radio z Lyonu: Policja Wielkiego Księstwa Badeńskiego wkroczyła w Durbach do lokalu, gdzie się odbywał kongres międzynarodowych komunistów i aresztowała 89 uczestników. Aresztowano również kilku wojskowych kurjerów rosyjskich. Policja przejęła listy i telegramy stwierdzające, że Radek był kierownikiem służby propagandy bolszewickiej.

Francja a Rosja.

PARYZ. (PAT.) „Petit Parisien" donosi: Rząd francuski nie zmieni swej polityki do Rosji Sowieckiej i państw, które będą z nią rokować, lecz nie będzie sprzeciwiał się zawarciu pokoju.

KOMUNIKAT.

Wobec niedostatecznego i błędnego oświetlenia w prasie sprawy trwającego od dnia 13 b. m. bezrobocia metalowców, Stowarzyszenie Przemysłowców Metalowych w celu poinformowania ogółu o istotnym stanie rzeczy, udziela wyjaśnienia następującego:

Stosunek pomiędzy robotnikami i fabrykami metalowymi ustalany jest od końca 1918 r. za pomocą umów, zawieranych pomiędzy Stowarzyszeniem Przemysłowców Metalowych i Związkami zawodowymi: Polskim i Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. Ostatnią umowę zawarto w dn. 19 września 1919 r. z terminem 19-go marca 1920 roku.

W połowie grudnia 1919 r. Stowarzyszenie Przemysłowców Metalowych, uwzględniając trudności aprowizacyjne, uchwaliło wydawać robotnikom od dn. 24/XI 1919 r. bezpłatnie w naturze zapomogę żywnościową, składającą się dla żonatych miesięcznie z 1 kor. kartofli, 3 funt. słoniny, 2 f. oleju, 3 f. kaszy, 2 f. grochu, 1 f. mydła i 6 pud. drzewa. Wartość tych produktów podnosi obecnie płacę dniówkową o 20 m. dziennie.

Pomimo trwania umowy zasadniczej i wydawania zapomóg żywnościowych Związki robotnicze postawiły w dn. 6 i 7 bm. z terminem dn. 13 bm. szereg żądań: 1) zwiększenie dodatku aprowizacyjnego do następującej normy miesięcznej: 1 kor. kartofli, 8 f. słoniny, 2 f. oleju, 5 f. cukru, 7 f. grochu, 8 f. kaszy, 15 f. mięsa, 10 f. mąki, 4 puszki mleka skondens., 3 f. mydła, 10 pud. drzewa lub 6 pud. węgla. Wartość tego dodatku wynosiłaby dziś około 45 mk. dziennie; 2) podwojenia (w przybliżeniu) płac dniówkowych; 3) okazania całego szeregu świadczeń, które po przerachowaniu odpowiadają dopłacie dniówkowej od 7 do 20 mk. i 4) przyjmowanie robotników do fabryk przez Związki, oraz zapłaty za strajki Po zbadaniu żądań postawionych przez robotników, okazało się, że płace dniówkowe wyniosłyby w razie urzeczywistnienia wymagań: 125 mk. dla rzemieślników, 105 mk. dla pomocników fachowych, 90 mk. dla pomocy placowej, 75 mk. dla kobiet i od 40 do 60 mk. dla praktykantów i robotników młodocianych. Stowarzyszenie Przemysłowców Metalowych bezwzględnie nie mogąc zaspokoić żądań, wkraczających w zakres działalności instytucji rządowych, jak aprowizacja produktami kontyngentowymi lub wchodzących w kolizję z zamierzeniami prawodawczymi (kasy chorych), albo z porządkiem fabrycznym (sposób przyjmo-

wania i wydalania robotników), zaproponowało Związkom w dn. 12 bm. by specjalna komisja rozjemcza rozważyła tę sprawę, tymczasowo zaś zgodziło się na podwyższenie płac dniówkowych bez żadnych zastrzeżeń o 50 proc. i wydając nadal bezpłatnie zapomogi aprowizacyjne w dawnych rozmiarach. Zarobki dzienne wynosiłyby po podwyżce do 70 mk. rzemieślników, 54 m. pracowników fachowych, 48 m. pomocy placowej, 33 m. kobiet i 21 m. uczni i chłopców.

Na tę propozycję Związek robotników przemysłu metalowego w Polsce odpowiedział odmownie, Polski Związek wogóle nie odpowiedział i od dn. 14 bm. pod naciskiem Związków robotniczych porzucono pracę.

Gdy następnie w dn. 21 lutego zebrała się Komisja w celu rozważenia spraw zasadniczych, a w pierwszym rzędzie aprowizacji, to przedstawiciele części Związków wyrazili skłonność dojścia do porozumienia, inne Związki dały nareszcie wymijającą odpowiedź, zaś w dn. 25 bm. Komisja Centralna klasowych związków zawodowych przysłała zawiadomienie, że po zastanowieniu się nad propozycją Panów w sprawie wspólnego wystąpienia do rządu w kwestji aprowizacji, postanowiono, zarówno ze względów natury zasadniczej, jak i wyjścia z niej i konkretnych: postulatów na przyszłość, które moglibyśmy przedstawić czynnikom miarodajnym, udziału we wspólnym wystąpieniu nie brać.

W takich warunkach przemysłowcy pomimo usilnych swych chęci nietylko sprawy załatwić, lecz niestety, nawet poruszyć jej z martwego punktu nie mogą.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH.

Warszawa, dn. 26/II 1920 r.
Chmielna 2.

KRONIKA.

— **Z przemysłu.** W tych dniach bawiło w mieście kilku pomniejszych przemysłowców, z którymi przeważnie warsztaty mechaniczne porobiły umowy dla wykonania terminowych w zakresie mechanicznym robót przy urządzaniu gorzelni i browarów.

— **Kabaret artystyczno-literacki** w miejscowym w teatrze na poniedziałek najbliższy na rzecz Komitetu plebiscytowego zapowiada się świetnie. Wiele stolików już zamówiono. Kabaret odbędzie się przy udziale artystów teatru. Będziemy wiąc mieli sposobność podziwiać nasze gwiazdy operetkowe, uroczy balet, bawić się humorem takich artystów jak Woliński, słuchać śpiewu i deklamacji oraz różnych „powiedzeń" aktualnych. A że to wszystko na plebiscyt, jesteśmy przekonani, że w teatrze nie będzie ani jednego miejsca zwłaszcza, że wejścia są taniutkie.

— **Wezwanie Rady Rzemieślniczej.** Powołując się na rozesłane zaproszenia, Rada Rzemieślnicza m. Sosnowca czuje się w obowiązku przypomnieć pp. rzemieślnikom, że w niedzielę dnia 7 marca b. r. o godzinie 2-ej po poł. w lokalu Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się organizacyjne zebranie przedstawicieli rzemiosła Zagł. Dąbr. w celu powołania do życia Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego. Rzemieślnicy fabryczni niezrzeszeni, życzący sobie brać udział w zebraniu, proszeni są o zgłaszanie się po kartę wstępu do pokrewnych cechów lub do p. Fr. Kiepury, prezesa Rady Rzemieśl. w Sosnowcu ul. Mała Nr. 4.

Liczny udział pp. rzemieślników tak zrzeszonych jak również nie należących do cechów lub innych korporacji jest nader pożądany.

Rada Rzemieślnicza.

Sosnowiec d. 4 marca r. b.

— **Turnee małych artystów** poza Zagłębie rozpoczyna się w sobotę. Artyści-lilipuci wyjeżdżają na dwa dni do Częstochowy, gdzie dadzą dwa przedstawienia wodewilowo operetkowe w sali Związku przy ul. Krakowskiej. We wtorek gościć będą w Noworadomsku, a w środę i we czwartek w Piotrkowie. Bardzo składnie grane jednoaktówki, dają lilipntom artystom duże pole do popisu, a ponieważ zespół ten pod dyr. p. Zawadzkiego ogromne miał powodzenie u nas, niewątpliwie odniesie taki sam podczas pobytu w innych miastach.

— **Teatr Henryka Czarneckiego.** Dziś w Dąbrowie „Orfeusz w piekle".

W sobotę po poł. przedstawienie dla uczącej się młodzieży „Polska krew; wieczorem „Palestrant".

W niedzielę popoł. „Dama od Maksyma"; wiecz. „Orfeusz w piekle".

Kasa dzienna na powyższy repertuar bilety już sprzedaje.

Z Grodźca.

Ukazała się w kronice „Kurjera Zagłębia" z dnia 3 marca od zarządu I Grodzieckiego Stow. w Grodźcu wiadomości, że korespondencja zamieszczona w dn. 10 lutego rb. jest niezgodna z prawdą. Wobec tego otrzymujemy od członków Stow. sprostowanie, oświadczające, że koresp. miała zupełną słuszność. Byłoby pożądane aby w sprawie poruszonej w korespondencji zabrał osobiście głos p. Paweł Swojak i orzekł, czy zarzuty stawiane mu w korespondencji są niezgodne z prawdą.

Członkowie Stow. dowodzą, że p. Swojak należy do komunistów na co mają dane i że byliby bardzo radzi, gdyby p. Swojak z dn. 1 marca porzucił klikę żydowską i przekonania swoje zmienił. Co do Zarządu samego na czele z prezesem, który chce dobra wszystkich nikt nie występuje. Krecia robota należy do pewnych jednostek partyjnych i nie powinna być uprawiana na gruncie kooperatywy, której zadaniem nie jest żadna polityka a praca społeczna dla dobra zrzeszonych.

Wiadomo nam jest, że nieraz w kooperatywach, gdzie należą osoby z różnych partji ścierają się w sprawach kooperatyw przekonania polityczne i że starcia podobne wytwarzają zbyteczny ferment.

OFIARY.

Złożone w „Kurjerze Zagłębia". Na żołnierza.

Nr. 534. Genowefa Najman Mk. 10.

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ. Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.